

(Corriere della Sera - G.Piacentini) Jest (również) podpis Marco Tumminello pod 3-2 Romy z Tottenhamem, w drugim meczu International Champions Cup. Wygrana podwyższa morale i zostały w niej zrobione duże kroki naprzód ("Rozwijamy się", komentuje Eusebio Di Francesco) w porównaniu do debiutu z PSG. Mecz został rozstrzygnięty w doliczonym czasie gry przez byłego napastnika Primavera, po tym jak Winks i Janssen udaremniili dwubramkowe prowadzenie uzyskane po golach Perottiego i Cengiza Undera.

Napastnikowi z rocznika 1998, Sycylijczykowi z Ercice, wystarczyło pół godziny, aby podpisał się pod wygraną: wślizg po tym jak uwolnił się od swojego kryjącego, aby wbić piłkę do bramki po idealnym dośrodkowaniu Kevina Strootmana. Radość była nie do opisania, potem położył ręce na głowie, aby poświadczyć radość, na którą czekał od dawna: pierwszy prawdziwy gol w seniorach (dwa trafienia z amatorami z Pinzolo miały mało smaku), który ma jeszcze większa wartość, gdyż zdobył go na swojej naturalnej pozycji, a nie prawoskrzydłowego. On, razem z Underem, Bruno Peresem i odzyskanym Gersonem (choć wciąż za wcześnie definitywnie oceniać) jest najpiękniejszą niespodzianką amerykańskiego tourne, na które zasłużył dzięki potowi i zaangażowaniu w Pinzolo, nie licząc goli: w ostatnim sezonie zdobył ich 30 w 32 meczach Primavera, kategorii wiekowej, w której zawsze robił różnicę.

Pierwszym, który go zauważył, był Rudi Garcia, który w styczniu 2016 roku wystawił go w Seria A przeciwko Chievo. Potem wrócił do Alberto De Rossiego, trenera kluczowego dla jego rozwoju: właśnie w Primavera, w półfinale walki o mistrzostwo z Interem w 2016 roku, Tumminello zagroził swojej przyszłości, będąc bohaterem starcia głowa w głowę z arbitrem, co kosztowało go długie zawieszenie i powołanie na zgrupowanie z pierwszym zespołem, który przeszedł w międzyczasie pod rękę Luciano Spallettiego. Toskańczyk nigdy nie kochał pracy z młodymi i mimo ciągłego braku zamiennika dla Dzeko, Tumminello zaliczył w zeszłym sezonie tylko cztery razy ławkę w pierwszym zespole. Z Di Francesco muzyka uległa zmianie: Tumminello ma swoją szansę i ją wykorzystał. Przybycie Defrela zmusi go prawdopodobnie do oddalenia się od Trigorii, aby dalej się rozwijał, ale znalezienie drużyny nie będzie problemem. Sassuolo chciało go umieścić właśnie w negocjacjach, które doprowadziły do przybycia do Trigorii Francuza, ale Roma była przeciwna. Może skończyć tak samo w Emilii-Romanii, ale na zasadach, które wyznaczają Giallorossi, którzy nie chcą go stracić.

Autor: abruzzo